

Obrazy Pollocka

Pezet

Ja, chciałbym być znowu młody
I żeby zaczynała się właśnie wtedy wiosna
Zostawiać ślady na tych ścieżkach nowych
I dostawać rady co mam z życiem zrobić
Nie mieć planu, może weekendowy
Ani w kręgosłupie płytek tytanowych
Żeby choć na chwilę wróciła beztroska
Dostać wilczy bilet, potem upaść i powstać
Czuć, że czas płynie wolno i nie wiedzieć dokąd to zmierza
Pierwszy raz poznać wolność i młodość
Niech znowu wszystkie moje błędy rozgrzesza
Szczery uśmiech jak dzieciak
Nosić zamiast przeszłości na plecach
Nie patrz jakbyś znowu chciała mnie dotknąć
Mówię o rzeczach, których nie da się cofnąć
To, coś jak wypaść przez okno
Uwiera jak pęknięta warga
Niby uśmiech na twarzy, lecz trochę to waży
Co trzymam na barkach, jak sztanga
Wlepiasz we mnie oczy, jak manga
Są niebieskie, wielkie i szkliste
Chcielibyśmy wyjść już na prostą
Ale każdy nosi coś starego, jak bliznę
Pójdźmy dziś na łatwiznę
Przynaj, mega będzie to zrobić dla sportu
I nie musisz się starać o wizę
Nie weźmiemy też ze sobą paszportów
Nie mów mi, że nic z tego nie wyjdzie
Twoje wizje są jak róża bez kolców
Nie istnieją, są niemożliwe
Powiedz tylko

Ty, rzucasz: "Wszyscy goście są tacy sami"
Tak jest na pierwszy rzut oka
Łzy spływają strużkami, trzepoczesz rzęsami
Tusz spływa barwami po bokach
Na policzkach masz obrazy Pollocka
Ile waży twoja przeszłość i droga?
Ciężko jest Ci to oddać słowami
Twoje łzy jak pieprzone tsunami - falami
Ja i ty tak jak ogień i woda
Zamiast kochać to wciąż się zwalczamy
Nasze ciała stają się żywiołami
To co jest między nami, chciałbym zacząć od nowa
Nic tak nie rani jak słowa
Ja i Ty tak jak król i królowa
Jak dynamit, jest wybuchowa ta mieszanka
I ciężko w to znów inwestować
Więc, sama niesiesz swój uśmiech
Wymuszony jest i trochę sztuczny
Białe Ruski ci wchodzi jak woda
Chciałabyś zwymiotować te uczucia jak trunki
Taka jest dzisiaj miłość od kuchni
Od niej uciec chcesz jak rozwódki
Znam Cię wzdłuż i wszerz
Może pójdźmy gdzieś
Dla odwagi weź dwusetkę wódki

Być szczęśliwa, wiecznie młoda
Chcesz coś jeszcze, móc zbudować
Coś przemija, jak uroda
Gra jak sushi - jest surowa
Niemożliwe jest nasze wspólne życie
Jak egzystencja na słońcu
Ulatujesz tak jak dusza na końcu
Ale nadal